

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa

NAJSTARSZA INSTYTUCJA  
WYCHODZCZA:  
POLSKA MISJA  
KATOLICKA  
WE FRANCJI  
OBCHODZI  
125 LETNI JUBILEUSZ

Nr. 43 (129)

Niedziela 22 października 1961

Rok III.

### Co robić, gdy się nie udaje?

Gdybyśmy zapytali różnych pobożnych zakonników czy umieją się dobrze modlić, odpowiedzieliby nam: — My się tego stale uczymy.

Tak odpowiedzieliby nawet ci, którzy już wiele lat spędzili na modlitwie.

To może tego wcale nie można się nauczyć? I może nie warto się trudzić?

— Na pewno warto — odpowiedzieliby nam. — Nie ma piękniejszej i lepszej rzeczy dla człowieka, jak umieć się modlić. To jest największa radość i największa pomoc w życiu.

Ale dlaczego stale uczymy się modlić?

Pan Bóg jest naszym Ojcem, a my Jego dziećmi. Uczymy się mówić do naszego Ojca, jak małe dziecko uczy się pierwszych słów. Albo tak, jak ono uczy się stawiać pierwsze kroki. Jeżeli robi to wytrwale, to wkrótce już będzie mówić i biegać.

Dziecko nieraz przewróci się i upadnie, a pierwsze słowa nieraz są takie niewyraźne, że tylko kochający rodzice je rozumieją. Tak też jest w naszej modlitwie. Na początku nieraz nam się nie udaje, ale Ojciec nasz w niebie widzi to, i jeżeli wytrwale próbujemy, wtedy bardzo się cieszy. Chętnie pomaga swemu dziecku, które się stara i uczy.

Ale modlitwa, to jest większa sztuka od zwykłego mówienia, a Pan Bóg jest wielki i święty. Przez całe życie będziemy się o Nim uczyć i do niego iść. To długa droga. Każdy jednak wie, że trzeba wcześniej zacząć samodzielnie chodzić po tej drodze.

Ale jeżeli się nie udaje, warto sobie przypomnieć to, co powiedziała święta Teresa od Dzieciątka Jezus: że wobec Pana Boga jesteśmy jak małe dziecko, które wciąż na nowo próbuje wejść na schody, odważnie stawia nóżkę na stopniu... a jeżeli się przewróci, to się nie martwi, tylko zaraz próbuje na nowo. A u góry jest jego Ojciec, który patrzy na wysiłki dziecka.

Jeżeli nasze ćwiczenia czasem się nie udają i znowu jesteśmy rozrzepani i hałaśliwi, nie wolno nam mówić: — Ja już i tak nie potrafię się dobrze modlić. Każdy początek jest trudny. Trzeba tylko nie ustawać i ciągle zaczynać na nowo, aż się uda.

Dlatego dzisiaj cierpliwie powtórzmy sobie ćwiczenia z poprzednich tygodni i będziemy ich pilnować przez cały tydzień.

Wieczorem przy paciorku dodamy: — Ojciec mój, naucz mnie modlić się, widzisz, że ja chcę się tego nauczyć.

### Głos polskiego socjologa emigracyjnego

Dr Jerzy Zubrzycki, wybitny socjolog i autor szesnastu prac nasświetlających różne aspekty zagadnień imigracyjnych i socjologicznych, nie licząc referatów na różnych międzynarodowych kongresach, został ostatnio zamianowany profesorem Uniwersytetu państwowego w Canberra (Australia) i objął departament socjologii.

Dr Zubrzycki, były oficer sztabu N.W., jeden z założycieli „Veritas Association”, wzorowy ojciec rodziny, udziałem niedawno „Tygodnikowi Katolickiemu” w Melbourne wywiadu, z którego podajemy następujące urywki odnoszące się, zdaniem naszym, do sytuacji na całej Emigracji.

#### „STARZY” I „MŁODZI”

Znając wyjątkowo życzliwe i pozytywne zainteresowanie profesora polskim życiem społeczno-kulturalnym, pytam z kolei, jak ocenia Polonię australijską w świetle swych badań naukowych.

— Martwi mnie oczywiście brak należytego zrozumienia i bodaj życia między starszym pokoleniem a dorastającą młodzieżą. Z tego przede wszystkim względu patrzę — jako socjolog — z pewnym niepokojem na przyszłość Polonii australijskiej, wśród której nie ma dostatecznej ilości czynników scalających — oświadcza dr Zubrzycki, wskazując na istnienie niepożądanych przejawów, uzasadniających jego pesymizm.

#### WPLYW RODZINY POLSKIEJ ZANIKA

— Po pierwsze: Na przyszłości naszej dorastającej młodzieży zaważyć musi ujemnie zanik tradycyjnego polskiego życia rodzinnego. Żyjemy w kra-

ju, w którym nie zawsze wartości duchowe górują nad wartościami materialnymi. W pogoni za dobrobytem pierwsze, czyli nasze pokolenie wychodźcze zapomina zbyt często o wychowaniu dzieci uważając, że to sprawa szkoły. Jakże często dorastające dzieci wracają ze szkoły do pustego domu: matki niema, gdyż „musi” wtedy właśnie iść do pracy. W soboty lub niedziele brak ojca w domu, gdyż „musi” wypracować swoje „overtime’y”.

— Taki stan rzeczy można bez przesady nazwać tragicznym, zwłaszcza jeśli chodzi o dzieci w wieku przejściowym. Im bowiem wtedy właśnie tylko rodzice zdolni są wyjaśnić zagadki budzącego się w nich nowego życia. Należy im stworzyć z ogniska domowego prawdziwą przystań, w której schronienia szukać będzie syn czy córka w rozterkach wieku przejściowego.

— Niestety, obserwacje moje wskazują, że mamy stosunkowo niewiele takich wzorowych polskich ognisk rodzinnych, natomiast jakże często zdarza się wypadki rozdźwięków między rodzicami a dziećmi, które miast rodziców wychowuje ulica.

#### POTRZEBA NAUKI JEZYKA POLSKIEGO

— W związku z tym podkreślić wypada kapitalne znaczenie nauki języka polskiego, jeśli nie z innych względów, to celem niedopuszczenia do wytworzenia się bariery językowej, a co za tym idzie: psychicznej między rodzicami a dziećmi. Mam wrażenie, że rodacy w Australii zbyt często zapominają o zatrażającym zjawisku, jakie zaistniało w Stanach Zjednoczonych, gdzie w drugim pokoleniu imigrantów wystąpi-

c. d. na str. 4.

FP 2433

# Różaniec trudny i nudny ?

Zdrowaś Maryjo, łaski pełna Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twojego Jezus. — Powtarzamy te słowa po raz dziesiąty, pięćdziesiąty, setny, jak byśmy czego innego nie potrafili powiedzieć Matce, jak byśmy się uparli, żeby jej to właśnie powtarzać: że ją pozdrawiamy — że jest łaski pełną, z nią jest Pan — że jest błogosławiona między niewiastami i błogosławiony jest owoc jej żywota, Jezus. Powtarzamy, że święta jest i Matką Boga, dlatego prosimy Ją, aby się modliła za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej...

Prosta jest modlitwa różańcowa, prostszą trudno sobie wyobrazić. Nie znużdi nas powtarzanie ciągle tych samych wyuczonych na pamięć słów? Czy może nas znużyć?

Maryja jest naszą Matką!

I to jest sekret różańca. Dziecko nie sili się na górne słowa, by wyrazić matce swą miłość. Powtarza jedno słowo „mama” we wszystkich możliwych przypadkach i zdrobnieniach. Miłość nie sili się na oryginalność. Jest sama tak bogata w treść, że znajdzie setki odcieni jednej i tej samej rzeczywistości i potrafi ożywić w wieloraki sposób jedno „mama”, powtarzane uporczywie w zapamiętaniu miłości. Oto nasz różaniec.

Bądź pozdrowiona, Maryjo, bo anioł przyniósł ci wiadomość twej niepokalaności i dziewiczego poczęcia Boga-Człowieka. Zdrowaś Maryjo, gdy spieszysz obarczona Boskim brzemieniem w górzystą okolicę, bo tam potrzebna jest Twa pomoc. Zdrowaś, gdy w ubóstwie niezwykłym rodzisz Brata i Pana naszego Jezusa Chrystusa. Ave, gdy niesiesz go do świątyni, bo służebnica Pańska wierna nakazom Boga. Bądź pozdrowiona Maryjo, w trwodze z jaką szukasz Jezusa. Pan z Tobą, gdy go znajdziesz zajętego sprawami Ojca.

Zdrowaś w tajemnicach bolesnych Twego życia: Gdy Pan łyż krwawe wy-lewa w Ogrójcu, bośmy zgrzeszyli, gdy bity jest za naszą podłość, gdy koronują Jego głowę cierniem gdy wyśmiewają Go haniebnie: Bądź pozdrowiony, Królu Żydowski! — Bądź pozdrowiona Maryjo! — Zdrowaś Maryjo na drodze krzyżowej. Pan z Tobą, gdy kroczysz za Synem obarczonym haniebnym

drzewem. Błogosławionaś Ty między niewiastami, gdy błogosławiony owoc żywota Twego za nas oddaje życie, a Ty nas przyjmujesz za swoje dzieci.

Zdrowaś Maryjo, Pan znów z Tobą: zmartwychwstały, tryumfujący, zwycięski. Bądź pozdrowiona przez wstępującego w niebo. Łaskiś pełna Duchem, zesłanym na ziemię przez Syna. Pozdrawiamy Cię, gdyś wzięta jest do nieba. Śpiewamy Zdrowaś, Ave, gdy Królową zostajesz nieba i ziemi. Zdrowaś Maryjo.

Prawda, że to proste? Zda się nawet zbyt proste. Prostactkie?

Nie! Różaniec nie jest modlitwą prostactką. Różaniec nie tylko się mówi, różańcem się przede wszystkim żyje. Popatrzmy na rodziny, które różańcem krztałtują swą świętość: jak one żyją r ó ż a ń c e m. Nie jest prostactwem stać się dzieckiem Maryi ze wszystkimi przejawami dziecięcej miłości i oddania i uczyć się od tej najlepszej Matki jak żyć, jak wychowywać dzieci, jak kochać, jak cierpieć i dzielić radości.

## ROZANIEC — MODLITWA RODZINY CHRZESCIJANSKIEJ

Zdrowaś Maryjo powtarzane na klęczkach, w drodze, przy pracy. Zdrowaś szaptane w chwilach radości, Zdrowaś natrętne w potrzebie, błagalne w cierpieniu. Zdrowaś Maryjo — ufny szepł wchodzi niejako w krew i spostrzeżesz nagle, że tajemnice różańca św. dotyczą t w e g o życia, które po chrzcie św. jest życiem członka mistycznego Ciała Chrystusa. Zaczyniesz swoją codzienność przeżywać z Maryją. Różaniec wówczas będzie nie tylko pogwarką dziecka z Matką, ale życiem pełnym odcieni.

Radosna tajemnica powołania: twój zawód, stan życiowy, małżeństwo — twoje zwiastowanie — „Oto ja służa Pański — niech mi się stanie”. — Zdrowaś Maryjo! — Nawiedzenie braci potrzebujących twej pomocy, posługa biednym, pomoc sąsiadka, rodzina — z Maryją — Zdrowaś Maryjo! Narodziny Jezusa w duszy twojej, w bliźnich: Maryja rodzi błogosławiony owoc swego żywota. — Przekonujesz się o swojej słabości — oddajesz się Matce.

A potem przyjdą tajemnice bolesne — takie jest życie! Matka Maryja pójdzie z tobą do Ogrójca — i Zdrowaś Maryjo da ci siłę do podjęcia ofiary, a łyż twych zmagani staną się pocieszeniem wśród zdrowasiek. Gdy ubiczują cię bracia złośliwością, zranią słowami bardziej niż biczem — Zdrowaś Maryjo zamknij rozmodlane usta cierpliwością, a miłością otoczy serce.

Kiedy niezrozumienie tych, których kochasz, szyderstwa i niewdzięczność własnych może dzieci, bardziej ranić będą niż ciernie — Ave Maria będzie rękoiścią męstwa. A kiedy wreszcie ciężki krzyż stanie się twoim udziałem, krzyż ciężkiej pracy na utrzymanie rodziny, krzyż niezgody rodzinnej, pijaństwa, zdrady małżeńskiej, choroby i kiedy przyjdzie upadać pod brzemieniem pokus — spotkasz na swojej drodze krzyżowej Matkę. Zdrowaś Maryjo podniesie cię do dalszego wysiłku. I wreszcie śmierć. Maryja bronić będzie przed grzechem, śmiercią duszy. A gdyby czasem grzech ciężki zabił życie Boże w duszy, wskrzesi je żywotne, prowadzące do Sakramentu Pokuty, Zdrowaś Maryjo.

Tak zaczniesz przeżywać swoje tajemnice chwalebne. Oczyszczony w Sakramencie Pokuty z grzechów, zmartwychwstajesz do nowego życia z Jezusem Chrystusem, z Maryją, by stać się świadkiem i uczestnikiem nowego Zesłania Ducha Świętego.

Taka jest metoda Matki Bożej. Kiedy ukochasz Ją całą siłą głodnego miłości serca i podążysz drogą, którą ona ci wskaże, ta roztropna i pokorna Matka zaczyna usuwać się w cień Bożej wspaniałości i sprawi, że z Chrystusem wstąpisz w niebo, do Ojca naszego, który jest w niebiesiech i będziesz święcił imię Jego razem z bliźnimi, których przykładem pociągniesz za sobą. W ten sposób królestwo Jego będzie przychodzić na ziemię i wypełni się wola Ojca jako w niebie tak i na ziemi. I chleba naszego powszedniego da nam dzisiaj za przyczyną dobrej Matki. I odpuści nam nasze winy jako my odpuszczamy naszym winowajcom. Nie będzie nas wodził na pokuszenie, ale zbawi nas ode złego — bo Matka prosi za nami.

Tak z tej prostej, najprostszej modlitwy różańcowej zaczniesz dostawać się w krąg kontemplacji Boga, który jest Miłością, Świętością, Wszystkim.

B.S.

# W walce z pijaństwem

Jedna z najbardziej uśmiechniętych, radosnych scen Ewangelii: Chrystus, ciesząc się i bawiąc razem z innymi gośćmi, zaproszonymi na wesele w Kanie Galilejskiej, czyni dla nich pierwszy, zapisany w Piśmie św. cud — przemienia zwykłą wodę w wino, znakomite w smaku i aromacie. Cud, jak wszystkie czyny Zbawiciela, dostosowany mądrze i przewidująco do okoliczności: Chrystus nie przerywa ludzkiej radości, ale ją pomnaża, nie każe drzeć przed grozą Swej nadprzyrodzonej wszechmocy, ale skłania do cieszenia się bardzo doczesną urodą smakowitego napoju.

Takie spojrzenie na gody w Kanie Galilejskiej zgorzzy cię, być może, i zaniepokoi: jakoś odzwyczailiśmy się od mniemania, że wino, a choćby i inny napój alkoholowy, ni jest sam w sobie niczym złym, przeciwnie — może z pożytkiem służyć przyjemności i radości człowieka. Rozumiejąc to i doceniając Kościół nie wymaga od każdego wyznawcy Chrystusa abstynencji, czyli zupełnego powstrzymywania się od napojów alkoholowych, chociaż pochwała takie wyrzeczenie jako jedno z umartwień, cennych dla praktykowania doskonałości chrześcijańskiej. Wielu świętych Pańskich było abstynentami, znany jednak i takich, którzy, dochowując skrupulatnie trzeźwości nie wylewali za kołnierz, w okolicznościach i czasie stosownym dla poczęstunku, kieliszka wina czy kufia piwa. Historia Kościoła nie zna jednak i znać nie będzie świętych pijaków.

Co to znaczy: być trzeźwym? Nie jest na pewno pijakiem ten, który nie tylko wie — bez okłamywania samego siebie, bez obłudy! — dlaczego wychyla trzymany w rękę kieliszek, ale i potrafi wyciągnąć z tego należyte wnioski. Tymczasem — i tak się dzieje chyba szczególnie w naszym kraju — prze-

znaczeniem wlewanych w siebie litrów wódki i wina bywa zazwyczaj zabijanie w ludziach świadomości o sobie i własnym życiu, bodaj chwilowe oświecenie rozumu i woli, zatrucie więc, a przynajmniej skrępowanie tych władz duszy, jakimi człowiek widomie, na zewnątrz, różni się od zwierzęcia. Zwłaszcza pijak nałogowy, ten zatem, który doskonale wie, że za pierwszym kieliszkiem pójdą dalsze bez względu na ich skutki — dokonuje wprawdzie morderstwa na własnym umyśle i sumieniu (jest przecież ono głosem rozumu w nas), aby później już bez skrępowań łamać wszelkie zasady, przykazania, współzycia rodzinnego i społecznego. Dlatego właśnie Kościół ocenia i oskarża tak twardo pijaków, nie może bowiem tolerować ich pogardy dla tych darów Boga, którymi wyniósł Pan ciebie i mnie ponad wszelkie stworzenia.

Zachować trzeźwość — to jednak nie tylko wiedzieć, dlaczego pijesz ów kieliszek wina, ale i zdawać sobie sprawę, czym ten kieliszek może się stać właśnie dla ciebie. Wiadomo, że niektórzy tracą panowanie nad sobą już po „dużym jasnym”, inni zachowują, przynajmniej na pozór, równowagę umysłu nawet po butelce wódki, tak wiele odmienne może być ich zdrowie, nerwy, siła i wytrzymałość charakteru. Ale odpowiedzialny za pasażerów i samochód szofer, lubiący kiedy indziej piwo, czy nawet „coś mocniejszego” pije w czasie podróży tylko lemoniadę i herbatę, wie bowiem, że nawet odrobina alkoholu w jego organizmie hamuje sprawność i szybkość orientacji, oślepia, wrażliwość na niebezpieczeństwo. Kościół nie odmierza jednakowym dla wszystkich schematem, od ilu kieliszków zaczyna się pijaństwo, zapoczątkowuje grzech, żąda jednak, aby znał i stosował taką miarę dla siebie nawet kosztem ostatecznej rezygnacji, wyrze-

czenia się alkoholu. Trudno: jeśli wiesz, że już ten pierwszy kieliszek uczyni twoje zachowanie i wygląd niegodnym człowieka, kiedy czujesz, iż za pierwszym łykiem wódki pójdą dalsze aż do utraty przytomności, gdy widzisz, że butelka piwa, wychylana od czasu do czasu dla przyjemnego zaspokojenia pragnienia pomnaża się codziennie w niebezpieczny nałóg — musisz wyrzec się tej przyjemności na zawsze, stać się abstynentem, choćbyś za to dużo musiał zapłacić.

Pijaństwo — uczy Kościół — zostało umieszczone w rejestrze grzechów głównych: wódką można nie tylko zniszczyć własne — i cudze: rodzinny przyjaciel, kolegów — zdrowie, majątek, szczęście doczesne, ale i przekreślić siebie dla Boga, odtrącić Jego pomoc i miłosierdzie. Jeśli czasem wydaje ci się niesprawiedliwe zrównanie w nadprzyrodzonych skutkach upicia się z, na przykład, morderstwem czy kradzieżą — przypomnij sobie z własnego i cudzego doświadczenia, jak wiele tragicznych, bez przesady — miażdżących nieszczęść poczyna się w pomroce alkoholu, wystarczy zresztą sięgnąć do odpowiednich faktów z kronik policyjnych i sądowych. I tutaj sprawdza się konieczność harmonii i konsekwencji w wewnętrznym, moralnym życiu człowieka, a słyszane czasem powiedzenie „choćbyś pijak, ale porządny człowiek” wypada włożyć między bajki i kiepskie dowcipy, tak chętnie usprawiedliwiają, ce za cenę prawdy ludzkie ułomności.

W różańcu wracamy często do bolesnych tajemnic męki Chrystusa od mordercy w Ogrójcu po śmierć na Golgocie. Owe momenty połączyła — nie mająca równych w upokorzeniu i poniżeniu — Droga Krzyżowa Zbawiciela: kroczył nią dla ocalenia nadprzyrodzonego szczęścia i godności tych, którzy drwili, natrzęsali się z sensu i wartości Chrystusowego bólu i mokołu. Nie brakło wśród nich i pijaków...

## TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA — 22 PAZDZIERNIKA

22 po Zesłaniu Ducha św.

św. Melaniasza

PONIEDZIAŁEK — 23 PAZDZIERNIKA

św. Jana Kapistrana, św. Ignacego

WTOREK — 24 PAZDZIERNIKA

św. Rafała Archaniola

SRODA — 25 PAZDZIERNIKA

św. Chryzostoma, św. Daril

CZWARTEK — 26 PAZDZIERNIKA

św. Ewarysta, św. Łucji

PIĄTEK — 27 PAZDZIERNIKA

św. Sabiny, św. Wincentego

SOBOTA — 28 PAZDZIERNIKA

św. Szymona i Judy Tad., apostołów

## EWANGELIA

NA 22 NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

według św. Mateusza 22, 15-21.

Wtedy faryzeusze odszedłszy naradzali się, jakby go podchwycić w mowie. I wysłali do niego uczniów swoich z herodianami, mówiąc: Nauczycielu, wiemy, żeś prawdziwym i drogi Bożej w prawdzie nauczysz, i nie dbasz o nikogo, bo nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedzże nam tedy, co się tobie zdaje: godzi-li się płacić daninę cesarzowi czy też nie? A Jezus poznawszy ich przewrotność rzekł: Czemu mnie kusicie, obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni podali mu denar. I rzekł im Jezus: Czyj to wizerunek i napis? Mówią mu: cesarski. Wtedy powiedział im: Oddajcież tedy, co jest cesarskiego — cesarzowi, a co jest Bożego — Bogu.

# Z E Ś W I A T A

(Dokończenie ze str. 1.)

ia fala straszliwej przestępczości wśród małoletnich. Oto do czego doprowadziło lekceważenie rodzicielskich obowiązków wychowawczych.

Następnie dr Zubrzycki przeszedł do drugiego objawu, mianowicie do nasyżonych organizacji społecznych, z których wiele nie potrafi zainteresować młodego pokolenia swą działalnością.

— Atmosfera w niektórych większych skupiskach polskich bywa zaturbowana przez gorszące spory personalne i międzyorganizacyjne lub przez zwykłe warcholstwo, które jest taką samą plagą wśród Polonii, jak było niegdyś zgubą sejmów w dawnej Polsce. Gdy starsi nie potrafią pracować zgodnie na niwie społeczno-kulturalnej w duchu prawdziwie obywatelskim, to tym samym odstręczają młodzież od udziału w tutejszym życiu polskim.

— Poza tym, nie widać poważniejszych wysiłków w kierunku zwiększenia czytelnictwa książki i prasy polskiej. Pod tym względem zasobna Polonia australijska pozostaje w tyle w stosunku do innych, niewątpliwie uboższych. Nie ulega też wątpliwości, że brak nam wciąż odpowiedniej ilości duszpasterzy polskich. Na dobrze znanym mi terenie Polonii w W. Brytanii duszpasterstwo polskie jest czynnikiem socjalnym pierwszorzędnej wagi. Czyż, naprawdę, nie można by sprowadzić z Europy więcej księży polskich? Czy zdobyliśmy się istotnie na zbiorowy wysiłek w tym kierunku?

To nie było retoryczne pytanie. Społeczeństwo, względnie rzecznicy zorganizowanej Polonii, winni na nie odpowiedzieć. Ze swej strony dodać tylko pragniemy, że, wkraczając obecnie w okres obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski, winniśmy większą niż kiedykolwiek uwagę zwrócić na zagadnienie wychowania naszej młodzieży, oraz na przestrzeganie tak w życiu indywidualnym jak i zbiorowym nakazów etyki chrześcijańskiej.

Dr. Zubrzyckiemu należy się uznanie za śmiałe wytknięcie bolączek naszego życia emigracyjnego, nad którymi zbyt łatwo przechodzi się do porządku dziennego.

Liczba Polaków w Australii wynosi obecnie 67.284 osób, w tym 23.268 nie naturalizowanych i 44.016 naturalizowanych. W ich skład zalicza się również osoby nie polskie, lecz z paszportem polskim. Wśród emigracji polskiej w Australii pracuje obecnie 25 księży polskich.

## CIEŻKIE WARUNKI PRACY KUL-u

Osoby, które odwiedziły Polskę opowiadają, że sytuacja ogólna Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (KUL) ulega stalemu pogorszeniu. Wysokie podatki, nałożone przez reżym na KUL z tytułu rzekomych zaległości, względnie przyrostu majątku uniwersyteckiego, nie są wprawdzie przymusowo ściągane, ale nie zostały umorzone i w przyszłości mogą zdecydować o dalszym istnieniu tej uczelni. Pod tym względem sytuacja KUL-u nie odbiega od położenia innych instytucji kościelnych, którym wymierzono również bardzo wysokie podatki.

Jedną z cech charakterystycznych tej uczelni w porównaniu z okresem poprzednich lat jest dość poważne zmniejszenie liczby studentów, wynikające z wpro-

## Z POLSKI

wienia numerus clausus, podobnie zresztą jak na innych uniwersytetach. W KUL-u zmniejszenie liczby studentów na innych, poza teologicznym, wydziałach musiało być stosunkowo większe z powodu wzrostu liczby studentów teologii, ponieważ obecnie w Polsce są tylko dwa ośrodki wyższych studiów teologicznych — KUL i Bielski.

Ciężkie warunki materialne ma młodzież, studiująca na tym uniwersytecie. W jednym pokoju Domu Akademickiego gnieździ się po czterech i więcej studentów. Całym umeblowaniem tego pokoju są łóżka, stół i krzesła, nie ma miejsca na szafy i wszystkie rzeczy studentów trzymane są w walizkach. Pomimo tej nędzy, bo trudno — jak twierdzą nasi rozmówcy — użyć innego określenia, rezultaty studiów są doskonałe. Uderza również wysoki poziom moralny większości studentów także na „konkurencyjnym” w Lublinie Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej.

## GWAŁTOWNE STARCIA POMIĘDZY MILICJĄ A LUDNOŚCIĄ W TORUNIU.

Według doniesień prasy doszło do ostrych starć pomiędzy ludnością miasta a milicją, usiłującą zamknąć seminarium w Toruniu. Ludność stanęła w obronie zagrożonych księży samorzutnie w obronie wolności religii.

Rzym. — Ojciec Św. głęboko dotknięty wiadomością o tragicznym wypadku jaki miał miejsce w dniu 23 września przy via Salaria w odległości 36 km od Rzymu, gdzie na skutek zawalenia się jednego z filarów nowobudującego się mostu 6 robotników straciło życie podczas gdy pozostali byli ciężko rannymi — polecił kardynałowi Wikariuszowi Klemensowi Micara przekazać rodzinom ofiar tego wypadku swych kondolencji oraz apostolskiego błogosławieństwa rannym. Jednocześnie Jego Świątobliwość przekazał kardynałowi Micara poważną sumę pieniędzy na rzecz pomocy dla rodzin ofiar katastrofy.

Waszyngton. — Mons. Fulton Sheen, jeden z biskupów sufraganów Nowego Jorku, podczas kazania wygłoszonego przed kilku dniami w Amerykańskim Sanktuarium Narodowym pod wezwaniem Matki Boskiej Niepokalanej Pojęcia w Waszyngtonie w obecności około 800 kapłanów świeckich i zakonnych, wezwał katolików St. Zjednoczonych aby odczuwali znacznie głębiej rany Kościoła i uczestniczyli w cierpieniach przesładowanych braci. Mons. Sheen zwrócił się pozatym z apelem do Kongregacji Misyjnych aby wysłały na obszary pracy misyjno-apostolskiej znacznie więcej ludzi oraz sprzęt niezbędny do prowadzenia nowoczesnej akcji misyjnej. Przemówienie swe biskup sufragan Nowego Jorku zakończył stwierdzeniem iż nie można pozostać obojętnym wobec faktu iż w licznych okręgach misyjnych katolicy postępują po drodze krwi i tez.

## NA 75 LETNIE URODZINY



DAWID BEN GURION

urodzony 16 października 1886 r. w Płońsku (Polska).

Ben Gurion jest od marca 1948 premierem i ministrem obrony państwa Izraelskiego. Jako jeden z przywódców sionistycznego ruchu robotniczego, zręczną polityką prowadzi do rozwoju swój młody kraj, mając stale wielkie trudności z arabskimi sąsiadami.

# PAN ŚWIATA

Nowa, fantastyczna powieść wizjonerska, mroząca krew w żyłach

(Ciąg dalszy)

— Co takiego?  
— Czyście zauważyli, jak brak nam wielkich ludzi? Nie tak było przed laty pięćdziesięciu, a nawet trzydziestu. Mieliśmy wówczas Masona, Selborna, Sherbrooka i pół tuzina innych. I Brightman był arcybiskupem. A dzisiaj? Nawet ze strony komunistów brak ten jest dotkliwy. Braithwaite umarł przed laty piętnastu. Trzeba przyznać, że był to człowiek wybitny. A dzisiaj kogóż mają? I oto zjawia się człowiek nowy, o którym nikt nic nie wie, wyłania się z Ameryki przed kilku zaledwie miesiącami a już nazwisko jego powtarzają wszystkie usta. Cóż to ma znaczyć?

Percy zmarszczył czoło.  
— Doprawdy — szepnął — nie rozumiem.

Ks. Blackmore wytrząsnął popiół z fajki i powstał z krzesła, zanim dopowiedział myśl swoją:

— Oto nie mogę pozbyć się wrażenia, że ten Felsenburgh coś zrobi. Co, tego nie wiem. Może w naszym interesie, a może przeciwko nam. Nie należy wszelako zapominać, że pono jest masonem. No, no! Zobaczmy... A może to tylko rojeńca starego głupca? Dobranoc!

— Wstrzymajcie się chwilkę, ojcze, — przemówił Percy wolno. — Co rozumiecie przez to, ojcze?... Na miły Bóg, co rozumiecie przez to?

Po tym pytaniu umilkł, spoglądając pytająco na gościa.

Ale stary kapłan milczał, patrząc na niego spod brwi gęstych i Percemu zdawało się, że w oczach tych pomimo lekkiego tonu mowy przed chwilą, widnieje także obawa nieokreślona.

Gdy drzwi zamknęły się za ks. Blackmore, Percy stał jeszcze nieruchomo na miejscu, wreszcie ocknął się i ruszył ku kłęzownikowi.

## ROZDZIAŁ III.

Stara pani Brand i Mabel siedziały w oknie nowego gmachu admiralicji na placu Trafalgaru, aby widzieć Olivera, jak będzie przemawiać z powodu uroczystości pięćdziesięciolecia uchwalenia reformy prawa o ubogich.

Wrażenie prawdziwie wznieście sprawiał tego pięknego poranka czerwcowego widok tłumów, zbierających się u stóp posągu Braithwaite'a. Wielki ten polityk, zmarły przed laty piętnastu, był tu przedstawiony w pozie ulubionej: z jedną ręką wyciągniętą przed siebie, drugą opuszczoną wzdłuż ciała, głową bardzo podniesioną i jedną nogą wysuniętą cokolwiek naprzód. Z powodu zaś uroczystości, przybrano go dzisiaj — co zdarzało się coraz częściej przy okazjach tego rodzaju — w insygnia masoniście. Temu bowiem mężowi zawdzięczała masoneria olbrzymi rozwój; on to wygłosił w parlamencie pamiętne słowa, że klucz przyszłego rozwoju i braterstwa narodów spoczywa w ręku masonerii; że jedynie tylko ona przeciwdziałać może fałszywej jedności Kościoła z jego fanatycznym braterstwem duchowym; że św. Paweł miał słusność, pragnąc zwać mury, wzniesione pomiędzy narodami, a błędził tylko wywyższając Jezusa Chrystusa. On to dalej wskazał na istniejącą wśród masonów prawdziwą dobroczynność, nie mającą nic wspólnego z motywami religijnymi i przeprowadzający reformę prawa o biednych, zwiększył ogromnie szeregi masonerii.

Stara pani Brand wyglądała tego dnia doskonale i wznosiła bardzo, śledziła okiem tłumu, nadejście, aby usłyszeć jej syna.

Dokoła brązowego posągu Braithwaite'a wzniesiono i przybrano różami tak wysoką platformę dla mówców, że słynny mąż stanu wydał się jednym z nich, choć stał nieco wyżej.

Cały plac dokoła zdawał się wybrukowany głowami ludzkimi i rozbrzmiewał szmerem tysięcy głosów, zagłuszanych od czasu do czasu gromem orkiestr i warczeniem bębnow, gdy z północy, z południa, ze wschodu lub zachodu nadciągały towarzystwa dobroczynne, tudzież związki demokratyczne, każdy z orkiestrą na czele i stawały w obszernym, zarezerwowanym dla nich miejscu pustym, w pobliżu platformy. Ze wszystkich okien domów okolicznych wyglądały twarze, około zaś Galerii Narodowej i kościoła św. Marcina wzniesiono w wysokim trybun. Nawet na szczytach dachów widniały szeregi głów ludzkich, odcinając się ostro na niebieskim tle nieba.

Według obliczeń wieczornych dzienników nie mniej jak sto tysięcy osób zebrało się do południa w promieniu doniosłości głosu, dokoła platformy.

Gdy zegary zaczęły wzdzwaniać południe, dwóch ludzi wyłoniło się spoza posągu na platformie i w jednej chwili szmer tłumu przeszedł w radosne okrzyki.

Pierwszy szedł stary lord Pemberton, człowiek siwy, lecz trzymający się dzielnie. Ojciec tego przeczynił się do potępienia i obalenia Izby Lordów, której był sam członkiem, a syn poszedł godnie śladami ojca. Posłował obecnie z Manchesteru, należał do członków rządu i miał przewodniczyć na radosnej uroczystości. Za nim kroczył Oliver Brand, ubrany w kwintnie, lecz z głową obnażoną i nawet z tej wielkiej odległości, jaka dzieliła mówcę od matki i żony, można było widzieć jego żywe ruchy, uśmiechy na twarzy i skinienia głowy, gdy tłum wrzuszony i krzyczący dokoła platformy wywoływał nazwisko ulubieńca.

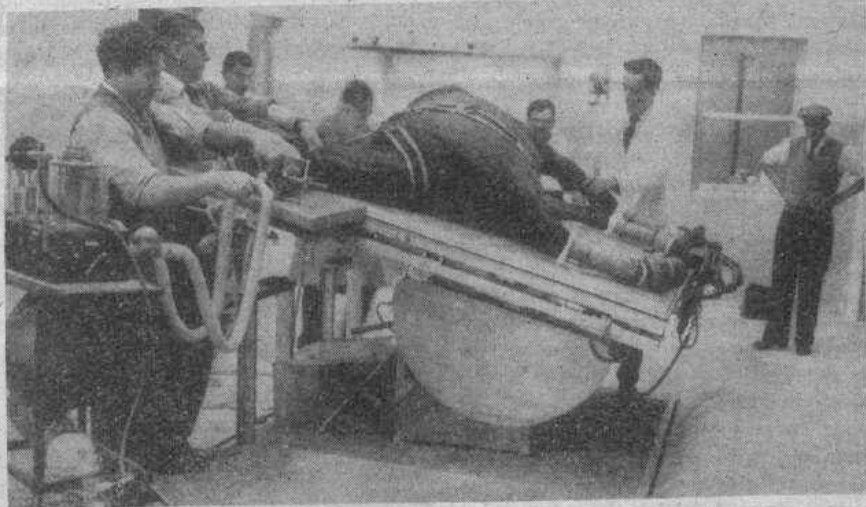
Lord Pemberton nadszedł do brzoju platformy i dał znak podniesieniem ręki. W jednej chwili krzyki ucichły, a u stóp platformy ożwało się warczenie bębnow. Jako przygrywka do hymnu masoniściego.

Nie ulegało wątpliwości, że londyńczycy umieli śpiewać, dźwięki bowiem hymnu strzeliły ku niebiosom tak wzodnie, jakby wychodziły z gardła lednego olbrzyma, rosły coraz bardziej i wybuchły w końcu entuzjastycznym okrzykiem, którym dopiero przez potężny grom orkiestr, które zagrały wszystkie razem. Hymn ten ułożono przed laty dziesięciu i cała Anglia umiała go na pamięć.

Stara pani Brand zblizła mechanicznie drukowany program do oczu i czytała na nim dobrze znane wstawki hymnu: „Panie, który mieszkasz na ziemi i morzu...”

Przebiecła też oczyma wiersze dalsze, ułożone z punktu widzenia humanitarystycznego równie zreszcie tak gorąco. Posiadały forme religijne, toteż inteligentny chrześcijanin mógł je śpiewać bez skrępowań, choć w istocie sens ich, dość wyraźny, zawierał, mianowicie, dawne wierzenie ludzkie, że człowiek — to wszystko. Cytowano w nim nawet słowa Chrystusa.

c. d. nastąpi



W supernowoczesnej klinice dla koni. Otwarto ją w Anglii. Można w niej przeprowadzić najdelikatniejszą operację. Ale czy wszyscy ludzie znajdują już wymaganą opiekę?

## Ludzie są tacy

**Pomoc jeżów.** — Mieszkańcy Wysp Owczych od dawna toczą bezskuteczną walkę z plagą myszy i szczurów. W związku z tym na jeden ze statków norweskich w porcie Aalesund „zaokrętowano” 6 jeżów, które przewiezione na wspomniane wyspy mają dopomóc wraz ze swym potomstwem w tępieniu groźnych szkodników.

**Czego nie policzą.** — Nowojorski Instytut Statystyki obliczył, że ludzkość w ciągu godziny wypija 500 milionów filiżanek kawy, zjada 3,5 mln kg chleba, 25 mln kg ziemniaków i czyta 60 mln gazet. W tym samym czasie 1000 par żeni się, 100 rozwodzi, rodzi się 5.500 dzieci i umiera 4.700 ludzi.

**Tydzień ojca.** — Amerykańscy kupcy postanowili przedłużyć obchodzony co roku „Dzień Ojca” na cały tydzień. Projektują także zaprowadzenie obchodu „Dnia teścia”. Przyczyną: znacznie zwiększone obroty podczas takich obchodów.

**Węgorz z radarem.** — Radar jest to urządzenie, które pozwala wyznaczać odległość, kierunek i wielkość odległych przedmiotów, niewidzialnych okiem lub aparatami optycznymi.

Okazuje się, że wśród zwierząt, oprócz nietoperza, podobne urządzenie do działania radaru narządy posiada również pewien gatunek węgorza, żyjącego w Nilu. Wysyła on swym ogonem fale elektromagnetyczne, przy pomocy których ryba rozpoznaje na odległość zbliżanie się wroga lub zdobyczy.

**Srebrne rzesy.** — Paryskie salony mody przygotowują nowy szal na sezon zimowy. Będą nim... posrebrzane rzesy.

**Made in USA.** — W amerykańskim miasteczku Marytown (Teksas) istnieje niezwykły sklepik, w którym można otrzymać w specjalnych kapsułkach pożywienie dla pscheł i innych insektów. Właściciel tego sklepu twierdzi, że „można zapewnić sobie spokojną noc dożywiając wszelkiego rodzaju pasożytów, które dzięki temu nie będą zajmować się ciałem człowieka”.

**Nowy Kossak.** — Francuski malarz Ellen Biens zaproszony został do Teheranu. Szach zlecił mu malowanie portretów koni cesarzowej Farah Diba.

**Motorzacja.** — Finlandia importuje znaczne ilości używanych samochodów z NRF. Wśród nich pierwsze miejsce zajmuje Ople (70 proc.) z lat 1953 - 56, a dalej Mercedesy z 1953 - 56.

**Odcisk stopy.** — Aby zapobiec ostatecznie możliwościom zamiany noworodków w klinikach, lekarze brytyjscy zaraz po urodzeniu niemowlęcia odbijają jego stopę na specjalnej karcie. Podobno nie ma dwóch stóp identycznych.

## Umiłowane Dzieci Boże!

Od tronu Naszej Matki zwracamy ku Wam, umiłowane Dzieci Boże, nasze wezwanie pełne nadziei i żywej wiary w potęgę Dziewicy Wspomożycielki.

Obrady episkopatu są zawsze poświęcone najważniejszym sprawom naszego życia katolickiego, które z istoty swojej są przedmiotem stałej troski i działalności pasterskiej biskupów. W roku bieżącym na plan pierwszy wysuwa się nauczanie religii. Z tą sprawą zwracamy się do wszystkich ludzi wierzących, do wszystkich katolików w Polsce.

... Konstytucja naszego państwa gwarantuje wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania. Szczegółowe postanowienia przyznają rodzicom całkowite i wyłączne prawo decyzji o tym, czy ich dzieci mają się uczyć religii, czy nie. Prócz tego „porozumienie” zawarte między rządem a episkopatem zapewnia Kościołowi odpowiednią swobodę w prowadzeniu akcji duszpasterskiej i katechetycznej...

Przed kilku laty nauka religii została przywrócona jako przedmiot nadobowiązkowy do szkół państwowych, podstawowych i średnich, wszędzie tam, gdzie rodzice tego sobie życzyli.

## List Pasterski Biskupów Polskich

W lipcu b.r. sejm uchwalił nową ustawę szkolną, zapowiadając w niej świecki charakter szkoły i całego szkolnego nauczania. Oznacza to w praktyce usunięcie religii ze szkół, oznacza również, iż księża, a także świeccy katecheci, którzy dotychczas byli nauczycielami w szkołach państwowych, przestają nimi odtąd być. Dzieci rodziców katolickich oraz młodzież wierząca nie będzie mogła odtąd poznawać systematycznie prawd swej wiary w ramach nauki szkolnej. Ta zasadnicza misja Kościoła, jaką jest nauczanie prawd wiary nie będzie odtąd wypełniana na terenie szkoły, która ma być programowo świecka.

Należy w tym miejscu z całą wyrazistością podkreślić, że to nowe stanowisko naszego ustawodawstwa nie może przekreślać w żadnej mierze wymienionych wyżej uprawnień obywateli, a więc prawa wolności sumienia i wyznania, prawa rodziców do decydowania o religijnym wychowaniu dzieci, oraz prawa Kościoła do prowadzenia akcji duszpasterskiej i katechetycznej

## « Chrystus nie ma do swoich dzie

określonego w „porozumieniu”. I dlatego też, opierając się na tych bezspornych uprawnieniach, będziemy prowadzić dalej nauczanie religijne poza szkołą, w ramach normalnej pracy duszpasterskiej i katechetycznej Kościoła.

Do nauczania religii poza szkołą przygotowaliśmy się już w okresie poprzednim a także w ciągu dwóch ostatnich lat, kiedy to coraz większa ilość dzieci i młodzieży z rodzin katolickich bywała pozbawiona możliwości uczenia się religii w szkołach. Wtedy to rodzice skierowywali liczne rzesze tej młodzieży i dzieci do kościołów, kaplic i punktów katechetycznych, gdzie kapłani prowadzili regularne nauczanie religii oraz wdrażali swych uczniów w praktykę życia religijnego. Prócz ka-

planów parafialnych czynili to również zakonnicy i zakonnice, także świeccy katecheci i katechetki.

W roku bieżącym, wobec powszechnego faktu usunięcia religii ze szkół, rodzice jeszcze liczniej skierują swe dzieci na katechezę kościelną, a młodzież wierząca chętnie podąży sama na naukę religii w każdej parafii. Mamy

## i Młodzieży o Nau

nadzieję, że zgodnie z istniejącym ustawodawstwem, z konstytucją oraz „porozumieniem”, nikt nam w tej pracy nie będzie stawiał przeszkód. Tym bardziej, że wolność religii oraz religijnego nauczania stanowi również przedmiot przyjętych przez nasze państwo deklaracji i zobowiązań o znaczeniu międzynarodowym.

Kapłani, uczący religii w ramach katechizacji parafialnej, nie chcą pobierać za naukę religii żadnego wynagro-

PODAJEMY NASZYM CZYTELNIKOM ZASADY

GŁOS KATOLICKI

# na wstępu eci w szkole ... »

dzenia pieniężnego. Z chwilą bowiem usunięcia religii ze szkół państwowych przestali być, jako nauczyciele, pracownikami na kontrakcie państwowym, a mają spełniać tylko swoje obowiązki kapłańskie tak, jak spełniali je apostołowie od pierwszych czasów chrześcijaństwa.

Do was zaś, Rodzice Katolicy, którzy przez sakrament chrztu św. i bierzmowania staliście się prawdziwymi wyznawcami Chrystusa, zwracamy się z gorącą prośbą, abyście w pełnym zrozumieniu swych naturalnych i obywatelskich uprawnień, a równocześnie swych katolickich obowiązków, pomagali nam w tym podstawowym zadaniu nauczania religijnego. Czyńcie to w taki sposób, jak zawsze czynili rodzice chrześcijańscy, ojcowie i matki. Wszyst-

## ch' do Rodziców, Dzieci

cy wspólnie jesteśmy odpowiedzialni za bezcenny skarb wiary, powierzony nam przez samego Boga i przez Chrystusa Pana w Kościele...

I Wy również jesteście odpowiedzialni za wiarę narodu, Młodzi Katolicy. Liczymy na Wasze głębokie przywiązanie do nauki Chrystusa. Cóż piękniejszego i głębszego od niej? Co może sta-

## uczaniu Wiary św

nowić pełniejsze oparcie dla budowania całego życia ludzkiego od zewnątrz — w stosunkach między ludźmi, ale przede wszystkim od wewnątrz — w głębi ludzkiej istoty? Nie chcemy, aby Wasze serca i dusze pozostały puste. Pragniemy dla Was żywego i owocnego kontaktu z Bogiem — Stwórcą i Zbawicielem. Od Was zależy, czy nie naruszony skarb wiary prześlemy drugiemu tysiącleciu.

Do dzieci z katolickich rodzin zwracamy się z gorącą prośbą, aby jeszcze bardziej pokochały naukę religii, chociaż nie jest ona przedmiotem nauki w szkole i pilnie uczęszczały na katechizacje kościelne.

Drogie Dzieci! Boga musicie szukać i poznawać w wielkim trudzie. Chrystus już nie ma wstępu do swoich ochrzczonych dzieci w szkole. Pobiegnijcie więc tam, gdzie można Go znaleźć. Może to będzie zimny kościółek albo ciemna kapliczka, lub ciasna salka w domu kościelnym. Niech Was to nie zraża. Pamiętajcie, że zbawienie świata przyszło ze Stajni Betlejemskiej. W Stajence Betlejemskiej zawsze znajdziecie „Maleńkiego i Maryję, Matkę Jego”. Będziecie stamtąd wracać pokrzepieni, jak ubodzy pastuszkowie, radosną nowiną prawdy ewangelicznej gotowi do zwyciężania siebie i wszelkich przeciwności. A dla waszych rodziców będzie to wielka pociecha, gdy zobaczą, że skarb wiary, zaszczycony przez nich w Wasze serca, pomnaża się i rośnie dzięki Waszej dobrej woli. Wiemy, że dusze dziecięce zawsze bardzo łatwo i chętnie poznają swego Boga Ojca zwracają się do Niego w prostej modlitwie i starają się zachowywać Jego przykazania.

Dzieci i Młodzieży! Bóg, Kościół i rodzice liczą na Wasze delikatne uczucia, na zrozumienie trudności jakie przeżywamy, na gotowość do przewyższania tysiącznych przeszkód w drodze do Waszego Ojca i do Jezusa Chrystusa... A teraz wzywamy Was, umiłowane Dzieci Boże, do szczególnie ufnej i wytrwałej modlitwy różańcowej w miesiącu październiku. Niech będzie ona potężnym wołaniem serc Waszych do zwycięskiej Dziewicy Wspomożycielki za Kościół Święty i wiarę polskiej młodzieży.

Łącząc przeto z całym przekonaniem na pomoc Matki Chrystusowej Maryi i na Jej opiekę, przekazujemy Wam nasze pasterskie słowa pokoju. Skłonić, najmilsze Dzieci Boże — wierni kapłani, cierpliwi rodzice, pogodni dzieci i pełna nadziei młodzieży — Wasze głowy i przyjmijcie nasze pasterskie błogosławieństwo.

Podpisali:

Kardynał Prymas,

Arcebiskupi i wszyscy Biskupi polscy.

Dan na Jasnej Górze, dnia 2. IX. 1961 r.

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

**Wzajemna modlitwa.** — Nieopodal grobu św. Piotra w podziemiach watykańskich znajduje się piękna mozaikowa kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej. Jeden z rzymskich ojców Paulinów dba o to, by odprawiała się tam codziennie o godz. 6.30 Msza św. w intencji Prymasa Polski. W tym samym czasie na Jasnej Górze odprawia się Msza św. w intencji Ojca św.

Na rzymską Mszę św. w intencji Polski przychodzą codziennie inne polskie zakonnice przebywające w Rzymie. Wiem, że sobota zarezerwowana jest dla sióstr Felicjanek.

**Polonia rzymska.** ... Nie zaryzykowałbym podać dokładnej liczby Polaków w Rzymie. Policzenie ich zajęłoby dość dużo czasu, bo spotyka się ich w miejscach najmniej spodziewanych, zwłaszcza po różnych domach zakonnych.

W domu generalnym Misjonarzy Oblatów spotkałem np. ks. dr. Pielorza zajmującego się m.in. procesem beatyfikacyjnym br. Kowalczyka, ks. Michałaka (rodem z Rouvroy) pełniącego funkcję sekretarza generalnego, ks. Zacharewicza studiującego Pismo św., ks. Jankowskiego z Valenciennes, odbywającego drugi nowicjat. Najmłodszy z nich, kleryk Wołak, otrzyma święcenia kapłańskie na Boże Narodzenie.

**Boją się kontaktów.** — Któregoś dnia w pobliżu Rzymu zauważyłem autobus z imatrykulacją polską, jak brał paliwo w stacji benzynowej. Podszedłem natychmiast do stojącego w drzwiach Polaka.

— Jak się panu podobają Włochy? — spytałem.

— Włochy, jak Włochy... Jedziemy — krzyknął do szofera i zatrasnął mi drzwi przed nosem.

Widocznie trafiłem na politruka.

**Buffalo założył Polak.** — Jedno z wielkich miast amerykańskich, Buffalo, założył przed 200 laty polski emigrant Jan Stańnicki. Obecnie w tym mieście mieszka ponad 200 tysięcy Polaków.

**Najlepsza amerykańska restauracja** jest w przewodniku po Ameryce oznaczona 5 gwiazdkami. Takich restauracji jest w całym Stanach Zjednoczonych zaledwie około 20. Wśród nich figuruje restauracja „Vieille Varsovie” w Dallas, Texas.

Duże powodzenie ma ponadto restauracja „U Lenarta” w Chicago, gdzie w środku sali stoi naturalnej wielkości chata góralska.

Restauracja „Polish Village” (Polska Wieś) w Buffalo reklamuje się na zaparkach jako „zabytek starej Europy”.

Omega.

ONICZE WYJĄTKI LIŚTU PASTERSKIEGO.

# EPOKA LODOWA to długi okres rozwoju ludzkości

Ksiądz-uczony przebadal liczne jaskinie i odkryl ze czlowiek tamtej epoki byl wielkim artysta.

Parę tygodni temu zmarł we Francji ksiądz i uczonec — Henri Breuil, wielki prehistoryk. Liczył 84 lata, większą część życia spędził przy ostarzu i na podróżach nie tylko do Afryki i Hiszpanii, Azji lub... Polski, lecz w... epoce lodowej.

Kilka słów o tym księdzu.

W 1872 roku pewien markiz w Hiszpanii odkrył jaskinię Altamira, w której znalazł kilka prymitywnych narzędzi dawnego człowieka i... wymalowane na ścianach czerwone byki, które zdawały się poruszać, nacierać, umykać lub odpoczywać. Dotknął ręką ich farby, była tłusta kleiła się. Sprowadził największego ówczesnego prehistoryka hiszpańskiego Vilanova, który obejrzał obrazy i nie mogąc oczu oderwać od konającego żubra, wzruszonym głosem oświadczył:

— Te malowidła są zdumiewające. Stworzyli je ludzie z epoki lodowej, ale należą do największych arcydzieł wszystkich czasów.

Zdania Vilanova nie podzieliłi inni uczeni. Posypały się w stronę odkrywcy epitety w rodzaju „Falszeryz”! „Oszust”! „Naciągacz”! — Uważano to za malowidła — współczesne. Najwięcej gromów ciskał Carhailhac...

Do niego to kilkanaście lat później zgłosił się młody ksiądz, który zdradzał wybitne zaciekawienie prehistorią. Był to ks. Henri Breuil. Uczony przyjął go jako ucznia i asystenta i polecił mu zbadać dwie nowo odkryte jaskinie w dolinie Vezere. Breuil podjął się pracy i już na wstępie ustalił po sterście rumowiska, które tarasowało wejście, że jaskiń tych nie odwiedzali ludzie od tysięcy lat. Po usunięciu gruzu i mułu odkrył część jaskini z malowidłami zwierząt. Były one wykonane tym samym sposobem co w Altamirze, tłustymi, lepкими farbami, czerwienią żółcią, czernią i brązem...

Sprowadzony przez Breuil'a Carhailhac z Tuluzy zdrętwiał na ich widok. A potem mamrocząc coś pod nosem zabrał z sobą księdza asystenta w długą podróż przez Pireneje do Altamiry.

To zadecydowało o naukowym życiu

księdza Breuil. Za zgodą przełożonych poświęcił się badaniom malowideł jaskiniowych. Zwiedził kilkadziesiąt stanowisk, sam odkrył następne i to po obu stronach Pirenejów, we Francji i w Hiszpanii. Pomny lekcji, jaką otrzymał markiz od sceptyków uczonych, wszystkie swe badania przeprowadzał z niepomierną skrupulatnością. A że wiek malowideł można było ustalić wyłącznie za pomocą pogubionych przez użytkowników jaskini, kamiennych narzędzi, osiągnął w ich rozróżnianiu stopień doskonałości. Po śmierci Carhailhaca objął po swym profesorze katedrę prehistorii, a w 1921 roku został powołany jako wykładowca do Instytutu Paleontologii Człowieka w Paryżu. Ks. Henri Breuil porównując style malowideł jaskiniowych ustalił, że epoka realistycznego malarstwa trwała ok. 30 tys. lat, ekspresjonistyczna, późniejsza, ok. 20 tys. lat. A wszystko to działo się w epoce lodowej.

Z malarstwem człowieka epoki lodowej łączyły się też liczne podróże ks. Breuil do Afryki.

Tuż przed ostatnią wojną ks. Breuil przyjechał do Polski. Jego zdaniem, na naszym terenie, zwłaszcza w Jurze Krakowskiej i Częstochowskiej powinny znajdować się zabytki malarskie z epoki lodowej, podobne do tych jakie znaleziono w Hiszpanii i Francji. Świadczą o tym... znalezione przez naszych uczonych tłuki pięściowe. Przez kilka dni prowadził w rejonie Ojcowa poszukiwania, niestety bez rezultatu. Za to w 1940 roku jako jeden z pierwszych zbadał przypadkowo odkrytą jaskinię w Lascaux w południowej Francji. Jaskinia ta, ze względu na bogactwo malowideł sprzed 60 — 80 tys. lat, dziś jest porównywana do Wersalu.

Ks. Breuil pracował — to znaczy jeździł i badał do ostatnich niemal chwil życia. W 1961 roku widzimy ks. Breuil'a w południowej Afryce. Siedemdziesięcioletni starzec, a tylko siwe włosy ujawniały sekret sędziwego wieku, nie cofał się przed karkołomną wspinaczką, by ustalić wiek i stopień kultury tzw. „małpoluda ze Sterkfontein” (Transval)... jednego z ogniw w

łańcuchu ewolucji rodzaju ludzkiego, który żył ok. miliona lat temu.

Jeszcze jedną uwagą zamknijmy wspomnienia o ks. Breuil — uczonec ten stwierdził, że oddech zwiedzających (a są ich przecież tysiące) w podziemiach galerii malarstwa z epoki lodowej, wpływa ujemnie na stan konserwacji tych obrazów. Energiczna akcja, jaką podjął dla ratowania dzieł sztuki sprzed dziesiątków tysięcy lat sprawiła, że większość z nich jest dziś zabezpieczona stalowymi kratami i hermetycznie odizolowana przed powietrzem atmosferycznym. Do najslawniejszych galerii można wejść tylko za specjalnym zezwoleniem. Odkrywca malarstwa świadczącego o zdolnościach artystycznych człowieka już w epoce lodowej dbał, by to malarstwo przetrwało dalsze tysiąclecia...

## JESIENNE SPRAWY

Już jest jesień. W kalendarzu zaczęła się ona 23 września. Dni są coraz krótsze, noce dłuższe, powietrze coraz chłodniejsze. Zmienia się pogoda, nie ma już upałów. Nie kąpiemy się już w rzece ani w jeziorze i ubieramy się ciepiej.

Także w przyrodzie wszystko wygląda inaczej. Ptaki już nie śpiewają, jak na wiosnę, w lesie i w ogrodach prawie już nie ma kwiatów. Są za to owoce, zrywamy gruszki i jabłka zbieramy opadłe włoskie i laskowe orzechy. Łada dzień mama kupi zapas ziemniaków na zimę.

Na samym progu października obchodzimy uroczystość świętego Franciszka. Tyle słyszeliśmy o jego przyjaźni ze zwierzętami, a zwłaszcza z ptakami, że teraz, kiedy nadeszło jego święto pośród jesieni, ciekawi jesteśmy, co się dzieje w tym ptasim królestwie, które on tak kochał.

Niewiele ptaków zostaje u nas na zimę. Większość z nich odlatuje na południe do cieplejszych krajów. Niektóre z nich leca bardzo daleko, do południowej Afryki.

Najwcześniej, bo już w lipcu odleciały kukułki. Ale tylko stare. Młode kukułki odlatują później, same. Wilga, piękny, żółto-czarny ptak, wybrała się w podróż w sierpniu. We wrześniu na łąkach urządziły wielkie zebrania bociany. Chodziły poważnie, podskakiwały, fruwały i znów opadały na ziemię.



# między nami kobietami ...

Po kilku dniach zdecydowały się i odleciały do Afryki. Najpierw odlatują panie bocianowe z córkami, a panowie bociany z synkami lecą później.

Na drutach telefonicznych rządem siedzą jaskółki i ćwierkają, podniecone. Zbierają się całymi gromadami i wreszcie odlatują, ażeby powrócić aż na wiosnę. Zimują w Egipcie.

W październiku szpaki łączą się w duże gromady, przenoszą się z miejsca na miejsce, aż pewnego dnia ogromnymi chmarami ruszają na południe. Ale tylko młode — stare zostają u nas na zime. Opuszczają nas drozdy i przepiórki. Najpóźniej odlatuje skowronek.

A teraz opowiem wam o ptakach, które lecą w porządku, a nie gromadą. Dzikie kaczkę lecą długim sznurem, wyglądają, jak by się ustawiły rządem, jedna za drugą. Natomiast dzikie gęsi ustawiają się inaczej — lecą klinem. Tak samo żurawie.

Zapytacie może: Skąd ludzie wiedzą, że ptaki lecą do cieplejszych krajów? Bociany do Afryki po południowej, jaskółki do Egiptu?

Zaraz wam opowiem. Są takie miejsca, tzw. stacje, w których prowadzi się obserwacje i badania z życia ptaków. W stacjach tych pracują uczeni. Jesienią, gdy ptaki odlatują, uczeni chwytają niektóre z nich. Naturalnie tak, żeby ptakom nie zrobić krzywdy. Zakładają im na nóżkę obrączkę metalową z numerem i puszczają na wolność. Ptaki odlatują. Zdarza się nieraz, że zmęczony podróżą ptak spadnie na ziemię, albo złamie skrzydło czy też zdarzy się mu inny wypadek. Ten, kto znajdzie ptaka z obrączką na nóżce, zdejmując obrączkę i przysyła ją do tej stacji, która obrączkę założyła.

Na przykład jakiś bocian zmęczył się i wylądował w Turcji. Ktoś go znalazł i przysłał obrączkę do Polski. Napisał przy tym, gdzie znalazł bociana. Wtedy nasi uczeni wiedzą: — Nasz bocian leciał nad Turcją.

## WSPOLNOTA MALŻENSKA

- Andrzej! Wstawaj i kolysz dziecko! — woła w nocy Danusia.
- Daj mi spokój, kolysz sama!
- Przecież to dziecko należy w połowie do ciebie, a w połowie do mnie.
- To kolysz swoją połowę, a moja niech się drze.

## MATEMATYK POLSKO-AMERYKANSKI

Amerykańska Fundacja Popierania Nauk Matematyczno-Fizycznych (National Science Foundation) ogłosiła polsko-amerykańskiemu matematykowi, asystentowi Stanisławi Bezuszkę, sumę niemal pół miliona dolarów na doskonalenie jego nowej metody nauczania matematyki.

Kim jest ksiądz Bezuszka? — Jaka metodę nauczania propaguje on w swym instytucie matematycznym?

Ksiądz Bezuszka przybył do Stanów Zjednoczonych w r. 1914 jako mały chłopak. Po ukończeniu polskiego gimnazjum i polskiego seminarium duchownego w Orchard Lake, w stanie Michigan, wstąpił on w r. 1933 do zakonu Jezuitów. Doktorat swój uzyskał w zakresie fizyki matematycznej, za tezę o matematycznej teorii ultrasonicznej, czyli teorii dźwięków będących poza zasięgiem słuchu ludzkiego. Od r. 1941 wykłada on matematykę w Katolickim Uniwersytecie Bostońskim (Boston College), a od r. 1953 jest dziekanem Wydziału Matematycznego. Szybko rozwijający się Wydział zatrudnia 14 profesorów.

## NOWY KAPŁAN POLAK W AUSTRALII

W katedrze Najświętszego Serca w Townsville w Australii otrzymał święcenia kapłańskie polski diakon Joachim Długa.

Urodzony w 1916 roku ks. Długa pochodzi ze Śląska gdzie dotąd mieszka jego matka. Wyższe studia rozpoczął w Poznaniu, a następnie w Krakowie, gdzie uzyskał stopień magistra farmacji.

W latach okupacji hitlerowskiej pracował w kraju i w Jugosławii. Po zakończeniu wojny znalazł się w Brukseli, a następnie przeniósł się do Londynu. W 1948 roku wyjechał do Australii i przez kilka lat pracował w aptece w Ayr. W roku 1955 wstąpił do Seminarium Duchownego im. Piusa XII w Brisbane.

W dniu 9 lipca ks. Długa odprawił uroczystą Mszę prymicyjną dla Polaków w Brisbane w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej. Proboszczem tej parafii jest ojciec Kasjan Wolak, kapucyn, polski duszpasterz.



## ZAMOWIENIE U KRAWCOWEJ

Pani Kolaszńska zakochała się w głębokich, bocznych rozcięciach sukienek. U swojej krawcowej złożyła zamówienie:

— Proszę zrobić mi wokół takiego rozcięcia ładną suknię.

## WYBAWCA

Mówca w londyńskim Hyde Parku usiłuje zaagitować swoich nielicznych słuchaczy:

## NOWINKI NAUKOWO-TECHNICZNE

Wieloletnie badania naukowe, w których wzięli udział wybitni polscy badacze, wykazują, że uważane powszechnie za przykre i niebezpieczne insekty, są bardzo niebezpieczne dla ludzi. Karaluchy są bowiem nosicielami i szczepek wirusów, powodujących chorobę tężcem i tężcem oraz okolo 40 rodzajów bakterii chorobotwórczych, jaj i rodzajów pasożytów, oraz niezliczone ilości niebezpiecznych grzybków.

W północnej Kodezji odkryto ślady najstarszego domu świata. Istny jego odnalezili archeolodzy koło wodospadu Kalambo, jego „budowniczym” i mieszkańcem był prehistoryczny „homo rhodensis”. Dom liczy przypuszczalnie przeszło 57 tysięcy lat. Inne bardzo stare „pomieszkowanie” ludzkie, wybudowane z kości mamuta przed 20 tysiącami lat zachowało się koło Woroneża w ZSRR. Chata ta ma być udostępniona, celem zwiedzania, publiczności.

Z badań lekarzy polskich wynika, że — jakkolwiek umieralność na gruźlicę w naszym kraju zmniejsza się stale i poważnie, to ilość chorych ciągle jeszcze sięga 600 tys. i corocznie zapada na tę groźną chorobę 80 tys. nowych chorych. Zapadalność na gruźlicę jest mniejsza u kobiet niż u mężczyzn. Najwięcej kobiet zapada na gruźlicę w wieku 20 — 24 lat, mężczyzn zaś — 55 — 59 lat.

## JAK ORIENTUJĄ SIĘ GOŁĘBIE POCZTOWE ?



Do dziś dnia jest jeszcze zagadką w jaki sposób gołębie pocztowe odnajdują drogę do domu. Na podstawie obserwacji wysnuto przypuszczenie, że odgrywa w tym pewną rolę magnetyzm ziemski, w połączeniu z siłą odśrodkową powstającą przy obrocie ziemi, odmienna w różnych szerokościach geograficznych na której działanie i my jesteśmy wystawieni. Nie znamy tylko organu w żywym ciele, uczulonego na to działanie.

— Chcę was uwolnić od radykalizmu, od socjalizmu i od anarchizmu!

Głos z tłumu:

— A nie ma pan czegoś na reumatyzm?

GDZIE ANIOLEK ?

Tatus do trzyletniego synka: „Ciesz się, aniołek przyniósł ci małą siostreczkę. — Chcesz ją zobaczyć?”

— Nie! Ja chcę zobaczyć aniołka.

# Życia emigracji

## Dopominajmy się przywrócenia polskich

### POPOŁUDNIOWYCH AUDYCJI NA FALACH RADIA LILLE

Krzywdzącą Polaków decyzję, powzięta Dyrekcją Radia Francuskiego. — Kilka set tysięcy Rodaków z całej Francji pozabawionych zostało, z dnia na dzień, popularnych audycji do której byli przywykli od wielu lat.

Pomijając bliżej, nie znanych konwencji kulturalno-oświatowych między Francją a Polską — pomijając względy uczuciowe i psychologiczne — logicznie myślimy iż Polacy mają „PRAWO” posiadać „swoją” audycję, z tego prostego, powodu że są radiosłuchaczami.

250.000.000 fr. podatku!

Jako tacy opłacają roczny podatek po 2.500 starych franków. Biorąc 100.000 polskich ognisk posiadających własne odbiorniki radiowe, Polacy płać rocznie 250.000.000 fr. podatku (redevance radiophonique). Za owe dwieście pięćdziesiąt milionów Dyrekcja R.T.F. może przecież zafundować Polonii Francuskiej 3/4 godzinną audycję dziennie (15 minut rano — 30 minut po obiedzie). Matematycznie opłata za nią wynosiłaby prawie 700.000 fr. podatku!

#### Siła opinii publicznej

W kraju demokratycznym jakim jest Francja, radiosłuchacze mają prawo głosu. Na każdym szczeblu liczy się z opinią publiczną. Pod presją opinii publicznej widzieliśmy jak rządy — instytucje państwowe — były zmuszone wycofywać powzięte decyzje.

W wypadku popołudniowych audycji na falach Radia Lille, mamy dążyć właśnie do zmienienia decyzji.

Radioodbiorycy jesteście siłą!

#### Reklamujemy pośrednio!

Jako wyborcy polskiego pochodzenia reklamujemy u radnych miejskich — merów — doradców sejmików departamentalnych — posłów do Zgromadzenia Narodowego — senatorów... Niech oni z kolei dopominają się na prefekturze lub też w odpowiednim ministerstwie.

Jest to czuły punkt — tą drogą dużo możemy zyskać.

#### Reklamujemy bezpośrednio!

Drugi sposób — bardzo skuteczny — to wysyłanie listów — pocztówek — petycji rodzinnych — rodzinnych — organizacyjnych z protestem za skasowanie audycji i reklamacją o jej przywrócenie. — Przekonany jestem iż na tym odcinku Emigracja Polska we Francji stanie się jednogłośnie.

Kogo w sumieniu obowiązuje protest?

1) Związki które skorzystały z anten sekcji polskiej dla swych organizacyjnych celów. — Wspominamy choćby Kongres

Polonii Francuskiej — Z. H. P. — Zw. K.S.M.P.

2) Instytucje — kolonie letnie o których słuchaliśmy reporterze radiowe — Internaty Vaudricourt — Osny — Roubaix — Les Ageux — Sierociniec w Paryżu — Stella-Maris, La Maternelle ze Stella-Plage — Thugny-Trugny — Freyland...

3) Byłych żołnierzy — inwalidów — byłych kombatanów ze „środkowych” kombatanekich pogadank (Federację Polskich Obrońców Ojczyzny — S.P.K...)

4) Syndykaty C.F.T.C. i F.O. oraz działaczy syndykalnych.

5) Organizacje katolickie — P.Z.K. — katolików słuchających piątkowych pogadank religijnych.

6) Organizacje — towarzystwa — stowarzyszenia — zespoły które wysyłały, z prośbą ogłoszenia, komunikaty organizacyjne.

7) Dzieci — dziewczynki — chłopców — słuchaczy czwartkowego kominka.

8) Miłośników sportu zainteresowanych „Józwiakowymi” pogadankami.

9) Filatelistów — przyjaciół pani Gniemy — p. Romana.

10) Orkiestry — chóry — zespoły zawodzące swój rozgłos dzięki Sekcji Polskiej.

11) Osoby które wysyłały osobiste — rodzinne — przyjacielskie — organizacyjne życzenia i tych którzy je otrzymywali.

12) Amatorów Paczewskiej — Niny — Ref-Rena — Zielonki — Michasia...

13) Zainteresowanych polskim słowem — polską melodią — polską piosenką...

14) Dosłownie CAŁE WYCHODZTWO polskie powinno się czuć zmobilizowane w przywróceniu popołudniowej audycji na falach Radia Lille.

#### Polonia zagraniczna z nami!

Wiemy także że są one słuchane poza granicami Francji: w Polsce (szczególnie porą zimową) w Niemczech — Holandii — Belgii — Anglii... wszędzie tam gdzie rozproszona jest polska brać. — I do nich zwracamy się z prośbą o pisanie listów protestacyjnych.

#### Do kogo piszemy?

Korespondencje należy adresować na adres „Section Polonaise” de la R.T.F. — 118 Champs Elysees — Paris 8. — Można pisać po polsku — francusku i każdym innym językiem.

Pod listami zebrać można jaknajwięcej podpisów członków rodziny — rodziny — sąsiadów — przyjaciół...

#### Wynik akcji od NAS zależy!

Gdy w głównej Dyrekcji Radia otrzymają kilkadziesiąt tysięcy listów — jeszcze więcej podpisów pod petycjami — gdy

wychodztwo stanie jednogłośnie w obronie swego słusznego interesu — gdy damy kierownictwu Sekcji Polskiej silne argumenty — wynik i decyzja może być tylko jedna: przywrócenie Polakom audycji popołudniowej na falach radia Lille.

Czyżby tylko Polacy w Ameryce byli w stanie posiadać swe stacje nadawcze, a my we Francji, nie moglibyśmy mieć 3/4 godzinną audycję w dniu?

E. Papalski

Marles-les-Mines (P de C) w październiku.

#### KOMUNIKAT

Święto Żołnierza Polskiego zorganizowane przez Polskie Organizacje Niepodległościowe w Północnej Francji — pod protektorem ks. Prał. K. Kwaśnego — Rektora Polskiej Misji Kat. będzie miała miejsce w niedzielę dnia 22 października 1961 r. w Roubaix.

1. Godz. 10.00 — Uroczysta Msza Św. w intencji Ojczyzny w kaplicy N. D. des Victoires celebrowana przez Ks. Proboszcza Z. Króla. — Okolicznościowe kazanie wygłosi Ks. Dżekan J. Lewicki. — W czasie Mszy Św. pienia religijne wykona chór męski „Halka” pod batutą F. Solicha.

2. Godz. 11.00 — Uformowanie pochodu przed kaplicą. — Przemarsz do Pomnika Politycznych, złożenie wieńca i odegranie Hymnów Narodowych przez orkiestrę wojskową z Lille.

3. Przerwa obiadowa.

4. Godz. 16.00 — Akademię w sali „Central Theatre” przy ulicy Viel Abreuvoir.

Na powyższą uroczystość wszystkich Rodaków najserdeczniej zaprasza

Komitet Organizacyjny.

#### Y.M.C.A.

#### SEKCJA POLSKA WE FRANCJI

Uprzejmie zaprasza na wzięcie ciekawej „Jesiennej Wystawy Fotografii” Stowarzyszenia Fotografików Polskiej Y.M.C.A. Londyn która została otwarta w lokalu YMCA — 12, avenue Raymond Poincare, w piątek dnia 13 października o godzinie 21-szej i trwać będzie do dnia 30 października.

Na pokaz składa się 50 fotografii. Są to prace ogółem 20 fotografików, wśród których znaleźmy nazwiska dobrze już znane, jak: Arvay; Bazluk; Klausner; Lewicki; Lesiecki; Pohlman; Marynowicz; Stanton-Swiećciński. Wystawę można zwiedzać w każdy dzień tygodnia z wyjątkiem soboty i niedziel, w godzinach od 16.00 do 22.00.

Wstęp wolny.

#### PODZIĘKOWANIE.

Tym, którzy wzięli udział czy to w pogrzebie ś.p. ks. Wiktora BIENIASZA w Saint-Andre-dez-Lille, czy w nabożeństwie żałobnym za spokój Jego duszy w kościele polskim w Paryżu, a zwłaszcza ks. proboszczowi z Oignies L. Bemke za zorganizowanie autokaru oraz ks. dr. Cz. Wędziochowi za wruszające przemówienie na pogrzebie, Rektorowi P.M.K. ks. Prałatowi K. Kwaśnemu za odprawienie „Liberu” i przypomnienie zasług matki Zmarłego i jego własny, ks. szambelanowi A. Gałęzowskiemu i Bratu Władysławowi za przygotowanie kościoła do żałobnej celebracji, jak też wszystkim za współczucie i modlitwy, składają serdecznie „BOG ZAPEŁAĆ!”

Księża Misjonarze  
św. Wincentego a Paulo.

**TOW. ŚW. BARBARY W BOTTRUP  
obchodziło 75 letni jubileusz**

W ostatnią niedzielę września obchodziło Towarzystwo św. Barbary w Bottrop 75-letnią rocznicę swego istnienia. Uroczystą akademię, która odbyła się w sali parafialnej przy kościele św. Józefa na Forenkamp — poprzedziło Triduum czyli 3-dniowe rekolekcje z nauką dla członków Towarzystwa, a odprawione przez ks. prob. Boryczkę w Essen. Tak więc zgodnie z tradycją i w myśl założeń Towarzystwa rozpoczęto tę niecodzienną uroczystość jubileuszową oddaniem hołdu Bogu, Matce Najświętszej Opiekunce Polaków w Niemczech i św. Barbarze Męczennicy Patronce górników i Patronce Towarzystwa w Bottrop, które dzięki tej potężnej opiece zdołało wytrwać przez 75 lat swego istnienia, poprzez wszystkie burze dziejowe. Na program uroczystej akademii, której przewodniczył obecny prezes Towarzystwa p. Edmund Antończyk, staropolskim powitaniem „Niech będzie pochwalony” i powitaniem górników śląskich „Szczęść Boże — weglorze” — złożyło się oddanie hołdu zmarłym i pomordowanym członkom Towarzystwa, przemówienia gości i delegatów, występ solowy jednego z najstarszych członków a zarazem chorążego Towarzystwa, 38-letniego p. Marcina Nowary a dalej d e k l a m a c j e dziele oraz obraz sceniczne p.t. „Rozsypana sól” w wykonaniu pp. Prokszakówny i Oweżarkowej oraz „Strajk kobiet” w wykonaniu pp. Dworczyka, Koteck’ego, Kamczykowej i Prokszakówny. Program urozmaiała świetna orkiestra górników śląskich pod dyr. p. Walentego Kończaka, która to orkiestra rok rocznie towarzyszy polskim państkom w ich tradycyjnych pielgrzymkach maryjnych do Westfalskiej Częstochowy.

**Historia Towarzystwa**

Z przemówienia prezesa p. E. Antończyka wynikało że założone w r. 1836 Towarzystwo św. Barbary w Bottrop od początku swego istnienia postawiło sobie za cel opiekę społeczno-religijną nad naszymi rodakami, którzy w poszukiwaniu za chlebem przybywali ze Śląska do Bottropu. W skład pierwszego zarządu Towarzystwa wchodził Franciszek Skoruśka jako prezes i Józef Otawa jako sekretarz oraz Kojak, Mokry, Szczotka, Grzenia i Lemberski — jako członkowie. Drugim z kolei prezesem Towarzystwa był śp. Rafał Kolorz, który jeszcze w październiku 1946 obchodził 86-letnie swoich urodzin i równocześnie 60-lecie swej pracy społecznej. Po nim przesiadł prezesem p. Machowski, a następnie p. Edmund Antończyk, piastując tę godność do dnia dzisiejszego. — Po raz pierwszy wystąpiło Towarzystwo publicznie w procesji Bożego Ciała w r. 1887, kiedy to na ulicach Bottropu zabrzmiała pierwszy raz w dziejach tego miasta polska pieśń kościelna: „Tobie cześć, chwala”. Ponieważ do r. 1887 coraz to nowe szereg górników śląskich napływały do Bottropu, Towarzystwo św. Barbary zwróciło się do kurii biskupiej w Monasterze (Munster) oraz do dyrekcji kopalni, z prośbą o opiekę duszpasterską w jęz. ojczystym dla swych członków. Pierwsze nabożeństwa dla Polaków w Bottrop odbywały się w kościele św. Cyryliusza, a gdy wkrótce kościół ten okazał się dla wiernych za mały, wybudowano w r. 1903 kościół Serca Jezusowego, gdzie Polonia była już tak licznie skupiona, iż do zarządu kościelnego wszedł Polacy. Opiekunami Towarzystwa byli kolejno księża wyznaczeni do tego przez kurie biskupią w Monasterze, a więc do r. 1912 ks. Karol Venekamp, potem księża Albers i Bringmeier do r. 1915, następnie ks. Franciszek Westhof — obecny dziekan w Dorsten — do r. 1923, póź-

niej ks. Herman Klapek, a od r. 1931 do 1939 — w najsmutniejszych chwilach istnienia Towarzystwa, a mianowicie w okresie terroru hitlerowskiego — opiekował się nim z ramienia kurii śp. ks. Henryk Allgeier. Od r. 1939 przejął opiekę duszpasterską nad Towarzystwem ks. Stanisław Zdarta, obecny proboszcz parafii św. Barbary w Bottrop. Wśród tych duchownych niemieckich, którzy musieli nauczyć się języka polskiego, by móc sprawować opiekę nad Polakami w Bottrop, znaleźli się nawet tacy, którzy z narażeniem własnego życia bronili Polaków przed zakusami hitlerowskich ślepaczy, czyniących na zgubę naszych braci rodaków z Bottrop. Wymienić tu należy ks. Allgeiera, który pomógł do przechowania 11 sztandarów Towarzystwa przez okres terroru hitlerowskiego, kiedy Polakom w Bottrop nie wolno było modlić się po polsku, a przede wszystkim wymienić należy bohaterów wiarę z parafii św. Józefa, ks. Bernarda Poethera, który poniósł śmierć męczeńską w Dachau za to, że śmiało się ujął za 10-ciu aresztowanymi w chwili wybuchu drugiej wojny światowej i wywiezionymi do obozu koncentracyjnego Polakami z Bottropu.

W r. 1911 Towarzystwo św. Barbary w Bottrop obchodziło swój srebrny jubileusz. Uroczystości trwały 3 dni. W tym czasie Towarzystwo liczyło 700 czynnych członków. Jak żywotną okazała się działalność Towarzystwa świadczyć o tym może fakt, że w miarę rozwoju życia społeczno-religijnego Towarzystwo wyłoniło szereg innych organizacji polskich na terenie m. Bottrop, by wymienić tu tylko Bractwo Różańca św., którego przewodniczącym był ks. Venekamp, Koło Teatralne „Gwiazda” z przewodniczącym p. Wierzbica, Tow. „Sokół” pod kierunkiem p. Bytomskiego, Chór Kościelny pod dyr. p. Debińskiego, Towarzystwo Przemysłowców z prezesem p. Zgolem na czele, Towarzystwo Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Eigen, Koło Spiewu „Wyspiański” pod kierunkiem p. Stanina, Tow. Młodzieży Katolickiej z prezesem p. Koźlik-Galka, drugie Towarzystwo św. Barbary przy kościele św. Michała z p. Moździeńcem na czele i wreszcie po pierwszej wojnie światowej Towarzystwo św. Józefa z dyrektorami ks. Bornefeldem i ze straconym później w Dachau ks. Bernardem Poetherem. Oto piękny dorobek organizacyjny tego Towarzystwa, które dzisiaj z dumą obchodzić może 75 lat swego istnienia!

Po tym obszernym i pięknym referacie przewodniczącego przemówił do zebranych ks. Boryczko, który w serdecznych i gorących słowach wyraził uznanie dla tej godnej naśladowania, niezłomnej postawy Polaków w Bottrop.

Tym więc większą zasługą Polaków w Bottrop i całej Polsce w Niemczech jest to, że pomimo wszystkie przeciwności środowiska, w którym się znaleźli, potrafili zawsze wyśoko nieść sztandar polskości i sztandar Wiary ojców, pielegnując polskie obyczaje i zachowując do dnia dzisiejszego najpiękniejsze tradycje narodowe. Za to też należy się Polakom w Niemczech pełne uznanie i najwyższy szacunek!

Z okazji imienin naszego  
Przewielebno i Kochanego  
**KS. PROB. JANA GOCKIEGO**  
najserdeczniejsze życzenia  
długiej i owocnej pracy apostołskiej  
oraz dobrego zdrowia  
składają:  
**Komitet Towarzystw Miejsowych,  
Chór Kościelny Im. św. Cyylii,  
Bractwo Różańca Żywego Niewiast,  
Tow. Św. Barbary,  
Koło Przyjaciół Hareerzy,  
Harcerze,  
Stow. Rezer. i był. Wojskowych,  
Nauczycielka Szkoły Niezależnej,  
Reumaux, Rreyming, i Belle-Roche  
wraz z dziećmi ze szkoły.**

**OTWARCIE  
NOWEGO ROKU AKADEMICKIEGO  
1961/62 — W PARYŻU**

A) W niedzielę dnia 22 października o godzinie 11-tej zostanie odprawiona Msza Św. w Kościele polskim w intencji całej polskiej młodzieży akademickiej we Francji, jak i za zmarłych naszych Kolegów. Kazanie okolicznościowe wygłosi Ksiądz Red. M. Stopa, Kapelan polskiej młodzieży akademickiej. Msza św i kazanie transmitowane będzie przez radio. Prosimy o liczne i punktualne wzięcie udziału we mszy świętej.

B) W sobotę dnia 21 października między godziną 18-tą a 20-tą Zarząd podejmować będzie zaproszonych Gości lampką wina, a o godzinie 21-szej otwarta zostanie zabawa taneczna. Wstęp dla członków bezpłatny. — Goście mile widziani. Bufet zimny.

**OTWARCIE  
ROKU AKADEMICKIEGO W LILLE**

**11 listopada rb.**  
Już od kilku miesięcy Zarząd rozpoczął realizowanie projektu z lat ubiegłych założenia koła studenckiego w Lille.

W okresie wstępnym kontaktów zorganizowane zostały 2 odczyty i jedno spotkanie informacyjne w których brali udział Ks. Kapelan i kol. Werno, Swiechowski.

Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego, Zarząd postanowił zapoznać bliżej studentów pochodzenia polskiego z Lille i okolic sprawami Zrzeszenia naszego i w tym celu pragnie urządzić drugą uroczystość otwarcia roku akademickiego w Lille w dniu 11 listopada.

W programie — 3 referaty. Jeden wygłoszony przez studentkę z Lille; drugi przez jednego z członków Zarządu.

Po referatach zostanie otwarta zabawa taneczna.

Już teraz zachęcamy wszystkich do wzięcia udziału w tej imprezie i w tym celu prosimy o zarezerwowanie 11-go listopada.

**„GŁOS KATOLICKI” — „LA VOIX CATHOLIQUE”**  
— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS (1) —  
Telefon: RICHelieu 83-85. Konto pocztowe: Paris 12 777-08  
REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00.  
PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr. b.;  
REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA OMI — DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK OMI.  
No d'autorisation 36.888.  
Druk. : „Les Presses Rapides” (dyr. Fr. Pielawa), 54, r. Ph. de Girard, Paris (18)

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés  
POLONAIS

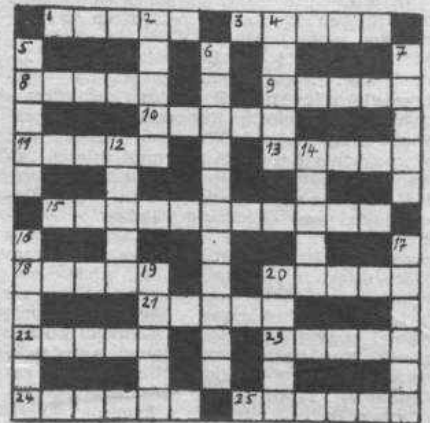


Pielgrzym pokoju i komunistyczna policja. Edmund Khayat „pielgrzym pokoju” nie mógł przekroczyć straszego „muru chińskiego” wschodniego Berlina. Komunistyczna policja niemiecka bezlitośnie zakazała mu wstępu. Nie zobaczą więc za „żelazną kurtyną” człowieka, niosącego krzyż i nawołującego do zgody i pokoju pomiędzy ludźmi.



Sprawa tunelu czy mostu pomiędzy Francją i Anglią jest zdecydowana. Obecnie do zrealizowania planu stoi na przeszkodzie dyskusja: most czy tunel? W dyskusji tej zabierają głos najbardziej dystyngowani panowie. Na zdjęciu: Ludwik Armand, członek Instytutu (z lewej) i René Massigli są za projektem tunelu, były minister Jules Moch, obstał za mostem.

## Krzyżówka Nr. 47



**Poziomo:** 1. Miejsce, w którym znajduje się grób św. Antoniego. 3. Znamię chrześcijanina. 8. Pojazd dwukołowy. 9. Zawierucha, nawałnica. 10. Posąg. 11. Kwiat. 13. Siedzą na nich królowie. 15. Udzielny, możny książę. 18. Stołek, taboret (wspak). 20. Zawodzenie psa. 21. Nie trudno. 22. Jego miejsce jest w chlewie lub w stajni. 23. Przeciwnieństwo drugich. 24. Miasto włoskie u stóp Wezuwiusza. 25. Pieniądz.

**Pionowo:** 2. Dół po bombie. 4. Ma zastąpić w pracy człowieka. 5. Wrota. 6. Miasto rosyjskie nad Morzem Japońskim. 7. Mały kamień. 12. Doniosły. 14. Członek rady miejskiej. 16. Tak w dawnej Polsce nazywano proboszcza. 17. Określenie kierunku partii politycznych według tego, po jakiej stronie zajmują miejsce w parlamencie. 19. Nie wszystko, co się świeci jest nim. 20. Ostatnia zaczęła się w 1939 r.

**Rozwiązania należy nadstawić w terminie do dnia 31 października br.** Za poprawne odpowiedzi wyznaczamy nagrody książkowe.

### Rozwiązanie krzyżówki Nr. 41

**Poziomo:** 1. Wydra. 4. Pęcherz. 5. Sadło. 9. Wędzona. 10. Latarnia. 11. Kali. 13. Wykład. 14. Daktyl. 18. Mapa. 20. Owieczka. 22. Ładunek. 23. Różni. 24. Tablica. 25. Akkra.

**Pionowo:** 1. Wrocław. 2. Dodatek. 3. Austriak. 4. Pewnie. 5. Cedr. 6. Epoka. 7. Znaki. 12. Symetria. 15. Krzyżak. 16. Granica. 17. Takowy. 18. Małpa. 19. Radni. 21. Bank.

**Rozwiązania nadesłali:** Przybylski Z Tucquegnieux (M. et M.), Bezimiennie Z Paryża, Anna Maria Kwaśnik z Douai (Nord).

Nagrodę otrzymuje A. M. Kwaśnik z Douai (Nord).

CZYTAJCIE  
I ROZPOWSZECZNIJCIE  
„GŁOS  
KATOLICKI”!